Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 24. lipca 1921 r. Nr. 169.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Walka o Górny Sląsk.

Berlin, 22. lipca. Prasa niemiecka systematycznie pracuje przeciwko Polsce i Francji. Doniesienia o czwartem powstaniu polskiem i wspólnej pracy Francji z powstańcami mają cel aż nadto wyraźny. Całą siłą pary pracują Niemcy aby pogłębić dysononse panujące rzekomo pomiedzy Francją i Anglją Przy taczają rewelacje jakiegoś Dr. Kleina z Wrocławia, który dowodzi, że utworzył się na Górnym Śląsku polsko-francuski komitet celem wywołania czwartego powstania, że generał Le Rond przez swoich szpiegów kontroluje nietylko Niemców ale także Anglików. Równocześnie prasa niemiecka w dalszym ciągu podaje notatki o »zbrodniach« popełnianych przez powstańców, ażeby ich zohydzić w oczach świata cywilizowanego i wykazać mianowicie Anglji i Włochom, że akcja zbrojna przy pomocy niemieckiej jest konieczną.

Rozstrzygnięcie.

Bytom. (EE.) Pewien obywatel angielski, zajmujący wybitne stanowisko, oświadczył, że decyzja w sprawie Górnego Śląska nie zapadnie w najbliższych miesiącach, ale zapewne dopiero jesienią. W razie zbrojnego wystąpienia niemieckiego wszelkie tego rodzaju próby będą odparte z całą energją, chociaż z niczyjej strony żaden zamach zbrojny już nie grozi, tak że nie będzie potrzeba odpowiedniej kontrakcji.

Stanowisko Anglji.

Londyn, (PAT.) W urzędzie dla spraw zagranicznych odbyła się pod przewodnictwem lorda Curzona narada w sprawie noty francuskiej, dotyczącej Górnego Śląska. Rząd angielski domaga się zwołania Rady Najwyższej z końcem bieżącego tygodnia w Boulogne bez poprzedniego zebrania się komisji rzeczoznawców.

Niemcy i Górny Sląsk.

Paryż. (PAT). Berliński korespondent »Journal'u« wykazuje konieczność natychmiastowego wysłania na Górny Śląsk posiłków. Dalej donosi wspomniany korespondent, że w Wrocławiu znajdują się nieregularne wojska niemieckie w sile 200 000 ludzi, którzy przy poparciu rządu niemieckiego mogliby być zmobilizowani dla Górnego Slaska.

Berlin. Pod nagłówkiem: Zbrojenie się reakcji, ogłasza »Freiheit« w dzisiejszem wydaniu wieczornem obszerny materjał o Orgeschach. W całej Rzeszy i w powiecie Uelzen utworzyli Orgesche związek „Werwolf«. na którego czele stanął major Junker. Organizacja ta dzieli się na 4 plutony z karabinami maszynowemi. W Schwerinie utworzono w połowie lipca biuro werbunkowe, które werbuje dla samoobrony młodych bezrobotnycn. Przymycanie broni jest na porządku dziennym. Tak np. wysłano na pewne miejsce kilka wagonów amunicji, karabinów maszynowych i miotaczy min pod falszywą deklaracją samoobrona stawiała przy rozbrojeniu w Żeganiu, Sohrau, Sommerfeld, Lignicy i Zgorzelicach opór. „Freiheit" podkreśla, że może te twierdzenia poprzeć dowodami i domaga się energicznie, aby rząd wystąpił za wszelką cenę prz ciw tym machinacjom reakcji, kóra dąży do gwałtownego rozwiązania kwestji górnośląskiej.

Kłajpeda.

Kowno. Lit. agencja telegraficzna donosi z rzekomo wiarogodnego źródła, jakoby prezydent dyrektorjum krajowego, Altenberg, i wiceprezydent rady stanu obwodu kłajpedzkiego, Kraus, bawili ostatnio w Warszawie, gdzie omawiali z Rządem polskim rozmaite kwestje, związane z przyszłością Kłajpedy.

Królewiec. Prasa niemiecka z powodu pobytu Altenberga i Krausa w Warszawie zamieszcza długie i zjadliwe artykuły:

O honor ludu górnośląskiego.

Straszliwą kampanję prowadzą Niemcy od dłuższego czasu przeciw ludowi górnośląskiemu. Ten dobry, kochany i poczciwy lud górnośląski przedstawiają w najstraszliwszem świetle przed światem. Górnoślązacy w dzisiejszych pojęciach Niemców, to zbrodniarze najgorsi, bestje w ludzkiem ciele, demony, najohydniejsze potwory. Gazety niemieckie pozbawione najmniejszego poczucia uczciwości i honoru nietylko dziennikarskiego ale ogólno-ludzkiego, zamieszczają całe łamy o straszliwych zbrodniach dokonywanych rzekomo przez powstańców rekrutujących się jedynie z ludu górnośląskiego nad spokojną ludnością niemiecką. Czytając także opisy straszliwych zbrodni Górnoślązaków, każdy uczciwy człowiek Polak czy Niemiec, odczuwa niesmak, obrzydzenie i pogardę dla tak nikczemnych potwarzy i dla pozbawionych, cienia honoru i uczciwości oszczerców.

Straszliwe naprawdę w swej potworności są czyny jakie prasa niemiecka i kierujące nią czynniki przypisują ludowi polskiemu na Górnym Śląsku. Mistrzowska taktyka w wynajdywaniu coraz to nowych i straszliwszych zbrodni dokonywanych rzekomo przez powstańców górnośląskich, zbrodniczo czy chorobliwie wybujała fantazja w kreśleniu opisów tychże zbrodni, osiągnęła już chyba najwyższe możliwe wyżyny. Ani historja wojen i powstań, ani żadne kroniki kryminalne o dokonanych kiedykolwiek zbrodniach, nie notują tak straszliwych i tak nieludzkich czynów, jakich opisy czytamy codziennie w gazetach niemieckich a jakie dokonywane są rzekomo przez Polaków na Górnym Śląsku. Także historja ruchu prasowego od chwili istnienia prasy nie posiada z pewnością rubryki o tak wielkim obniżeniu się poziomu moralnego jakichkolwiek pism, w jakimkolwiek kraju, jak to obecnie skonstatować można u prasy niemieckiej.

We wszystkich z pewnością wypadków, opisami zbrodni górnośląskich zajmują się ci, których noga nie stanęła nigdy na Górnym Śląsku, którzy pojęcia nie mają o stosunkach panujących przed wojną i obecnie na Górnym Śląsku i którzy nie znają wcale duszy ani charakteru polskiego od wieków zasiedziałego ludu na tej starej piastowej ziemicy. Są to ludzie w rodzaju oficera pruskiego Medema, który w »Allensteiner Zeitung" w tak straszliwy sposób zohydza od dłuższego czasu spokojny i poczciwy lud górnośląski lub też w rodzaju przekupionej wszechniemki, która pod firmą amerykańską, nadużywając do nizkich celów godność i szlachetność amerykańskiego narodu, przedstawia Górnoślązaków jako najstraszliwszych zbrodniarzy, potworów, demonów. W końcu ludzie pozbawieni przeważnie człowieczej godności i uczciwości i którzy najczęściej sami nie wierzą w własne słowa o zbrodniach górnośląskich.

Ktokolwiek był raz na Górnym Śląsku, ktokolwiek miał sposobność poznać raz duszę, psychologię i sposób myślenia dzialskiego ludu górnośląskiego ten nigdy nie da wiary oszczercom, usiłującym w niegodny sposób obniżyć wartość i zalety polskiego ludu na Górnym Śląsku Dusza ludu górnośląskiego twarda jak węgiel wydobywany z czeluści górnośląskich, nieokrzesana, prosta, gruba ale nietknięta zepsuciem, naiwna, szczera i zacna. Górnoślązacy bez wyjątku to dzieci, dorosłe dzieci — ale kochane, dobre i szlachetne dzieci, najmniejszej krzywdy nikomu wyrządzić niezdolne Ktokolwiek choć raz odwiedził czarne otchłanie kopalni górnośląskich, kto miał odwagę wejść tam w tą czeluść ponurą i widział wytężoną pracę górnośląskich górników, pracę połączoną z tysiącem niebezpieczeństw dla zaopatrzenia świata w cenny kruszec poruszający machiny, parowozy i okręty, wydający z siebie energję ciepło i światło, ten odczuje choć w części sposób myślenia ludu górnośląskiego. Ten pojmie z jednej strony zaciętość i twardość tego ludu, a z drugiej strony jego dziecinność, zacność i naiwne wprost szczęście gdy jest nad ziemią i oddychać może czystem powietrzem, widzieć pogodne niebo nad sobą a zwłaszcza kiedy ma sposobność do jakiejkolwiek rozrywki. Ten zrozumie, że Górnoślązacy choć z jednej strony dzieci, ale z drugiej mężowie niezłomni trzymający się z dziwną wytrwałością swej wiary katolickiej, języka ojczystego i ideałów polskich. Ten zrozumie w końcu, dlaczego te twarze poczciwych, zacnych Górnoślązaków takie blade a oczy takie rozgorzałe i zrozumie również, dlaczego ta ręka twarda, ciężka, zrosła prawie z młotem i kilofem chwyciła za broń dla wywalczenia sobie wolności.

Ale jeżeli Górnoślązacy chwycili za broń to idą oni prostemi i utartemi drogami do tego celu, kierowani przez przywódców doświadczonych i również zacnych i poczciwych, ponieważ z ludu górnośląskiego pochodzą, na tym terenie wyrośli i znają doskonale niedolę i troski swych braci. Te rzesze ludu górnośląskiego walczące o swą wolność, niezdolne są wcale do zbrodni i okrucieństw jakie przypisują im Niemcy. Za broń chwycili Górnoślązacy w ostateczności i posługują się nią w imię przyjętych w takim wypadku zasad, kierują się ludzkimi uczuciami, bo innemi kierować się nie są zdolni.

Zachodzą wybryki, zachodzą może w niektórych przypadkach i zbrodnie. Ale tych wybryków wzgl. zbrodni kłaść nie można na karb ogółu ludności górnośląskiej, lub nawet całego narodu polskiego. Wybryki i zbrodnie nietylko my, ale i cały naród polski potępia bezwzględnie. Zważyć jednak należy, że polityka prusko-germanizacyjna nie wpłynęła dodatnio na charakter i usposobienie ludu górnośląskiego. Niemcy uważali się za „Herrenvolk" a lud górnośląski za „Sklavenvolk", za materjał roboczy do pracy w ciemnych i wilgotnych kopalniach, za „Kanonenfutter", zwłaszcza w ostatniej wojnie światowej. Lud ten uciskany był na każdym kroku, prześladowany przez różne władze i organizacje, pozbawiony w końcu swych należnych praw narodowych. Przez wieki całe starano się ludowi górnośląskiemu wyrwać gwałtem i brutalnością jego przywiązanie do wiary katolickiej, do języka ojczystego i przekonania polskiego. Lud górnośląski pozbawiony był szkoły polskiej, wychowany jedynie pruską taktyką militarną, która musiała siłą rzeczy zostawić pewne ślady w jego sercu. Jeżeli więc Górnoślązacy w pojedyńczych wypadkach utracili cząstkę ze swego zacnego charakteru, jeżeli częściowo zepsuty w ten sposób charakter uwidocznił się w ostatniem powstaniu, to winno temu wychowanie militarne pruskie i odwieczna wroga taktyka Niemców względem tego polskiego ludu na Górnym Śląsku. Że zasiane ziarno wydać musiało gorzkie owoce. Wina, co podkreślamy jeszcze raz, leży jedynie po stronie niemieckiej, bo przecież prawdziwa kultura polska, któraby mogła uszlachetnić duszę ludu górnośląskiego nie miała prawie żadnego dostępu na Górny Śląsk.

Jeżeli dzisiaj Niemcy w tak straszliwy sposób, nie pomni na własne winy, starają się zohydzić lud górnośląski, przypisując mu zdolności do najstrasz-

niejszych zbrodni i okrucieństw, to przyczyny szukać należy jedynie w uczuciach zemsty ze strony niemieckiej. Niemcy darować nie mogą i nigdy z pewnością nie darują ludowi górnośląskiemu, że zdobył się on na odwagę wystąpienia w obronie swej wolności, że dąży wszystkiemi siłami do wyzwolenia się z pod „dobroczynnych" wpływów panowania niemieckiego, że propaguje zawzięcie ideę złączenia się z wolną i niepodległą Polską.

Zaś naród, który podobnie niegodnemi środkami walczy przeciw ludowi, którego jedyną winą jest, iż kocha swój język i ideały polskie i siłą rzeczy ciąży ku swej właściwej Ojczyźnie — Polsce, nie może nigdy stanąć na właściwej wyżynie kultury.

Długoletnia wojna nie nauczyła Niemców niczego; podjęte przez wielkich ludzi hasła samookreślenia się ludów i narodów nie znalazły widocznie w Niemczech najmniejszego oddźwięku. Naród niemiecki spoczywa jeszcze dotąd w głębokim śnie przestarzałych poglądów i w marzeniach o podboju świata. Czyż kiedykolwiek się obudzi? Niewiadomo. L. Ł.

Przegląd polityczny.

Polska.

Delegaci Polski przy Lidze Narodów.

Warszawa. (E. E.) Stanowisko drugiego polskiego delegata przy Lidze Narodów objemuje dyr. departamentu w Ministerstwie Spr. Zagr., p. Kazimierz Olszowski.

Liga Narodów tworzy międzynarodowe biuro higieny i powołuje w tym celu specjalny komitet międzynarodowy. Do komitetu tego na wniosek delegata francuskiego Hanoteaux uchwalono powołać kierownika Mininisterstwa Zdrowia dr. Chodźkę.

Udział Polski w konferencji emigracyjnej.

Warszawa. (EE). Dnia 20 bm. rozpoczną się w Rzymie obrady międzypaństw. konferencji, zwołanej przez rząd włoski. W konferencji biorą udział państwa, zainteresowane w problemie emigracyjnym. Polskę reprezentować będą pp. Gawroński, naczelnik wydziału administracyjnego państwowego urzędu emigracyjnego, Miszke, konsul polski w Trieście i Mikulski, radca poselstwa w Rzymie.

W. sprawie ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Warszawa. E.E. »Monitor Polski« ogłasza dymisję Ministra b. dz. pr. p. Kucharskiego wraz z powierzeniem mu kierownictwa tego Ministerstwa.

Wiceminister Leon Janta-Połczyński podał się do dymisji, która też została przyjęta.

Z dobrze poinformowanych kół politycznych dochodzą nas wieści, że ministrem b. dzielnicy pruskiej w miejsce p. Kucharskiego ma zostać p. Wacław Dytkiewicz, starosta powiatu tczewskiego. P. W. Dytkiewicz jest z wykształcenia prawnikiem; przez lat 20 pracował w sądownictwie w Westfalji w mieście Bochum i zaznaczył się w swej dotychczasowej pracy jako nadzwyczaj zdolny administrator. Z przekonań politycznych p. Dytkiewicz jest bezpartyjnym, o przekonaniach szczerze demokratycznych.

Porozumienie polsko-czeskie.

Warszawa. (PAT.) Przybywa tu czesko-słowacki minister handlu p. Hotovec, celem rozpoczęcia wstępnych kroków porozumiewawszych w sprawie ewentualnego zawarcia umowy handlowej. Przyjazd ministra Hotoveca pozbawiony jest cech politycznych. Razem z ministrem Hotovecem przybywa do Warszawy polski konsul w Pradze p. Dunajowski.

Ratyfikacja układu polsko-rumuńskiego.

Warszawa. (PAT.) Min. Spr. Zagr. komunikuje: Król Ferdynand ratyfikował traktat przymierza polsko-rumuńskiego.

Górny Śląsk.

Pogłoski o nowem powstaniu.

Paryż. Z powotu noty francuskiej do Anglji w sprawie G. Śląska kilka dzienników paryskich oświadcza, że wysłanie posiłków na G. Śląsk byłoby skuteczniejszym środkiem, niż ponowna groźba marszu do zagłębia Ruhry. «Petit Parisien» sądzi, że francuskie dywizje, wysłane na G. Śląsk, służyłyby polskim organizacjom wojskowym jako oparcie do trzymania w szachu niemieckich wojsk. «Information» zapewnia, że jakkolwiek Polska nie zamierza popierać nowego powstania g-śląskiego, to jednak nie można przewidzieć, czy podniecona opinja publiczna nie zmusi rządu polskiego do obsadzenia obszarów przemysłowych, których ludność oświadczyła się przy plebiscycie za Polską.

Bytom, (EE) — Niemcy rozszerzają tendencyjne wieści o rzekomem powstaniu polskiem, które ma wybuchnąć w tych dniach. Na dowód tego przytaczają, że Polacy tworzą nowe organizacje wojskowe i że wszędzie pojawiają się na Górnym Śląsku chorągwie polskie. Cel tych wiadomości, które są wierutnem kłamstwem, jest jasny. Niemcy dążą do wywołania niepokoju na Górnym Śląsku, co powoduje, iż wiele rodzin niemieckich wyjeżdża z Górnego Śląska do Rzeszy.

Korfanty o sprawie górnośląskiej.

London. (PAT.) W rozmowie z dziennikarzami podkreślił pos. Korfanty z naciskiem konieczność jak najszybszego rozwiązania problemu górnośląskiego, wobec tego że na terenie tym panują niepokój i zamieszki, a życie ekonomiczne cierpi wskutek niepewnej sytuacji.

Jeżeli Rada Najwyższa weźmie pod uwagę przy rozstrzygnięciu wynik plebiscytu, Niemcy zachowają się spokojnie i nie będą mogły się sprzeciwiać. Ociąganie się z rozwiązaniem tej sprawy byłoby bardzo niebezpiecznem, gdyż Górny Śląsk stałby się wskutek tego środowiskiem niepokojów i zaburzeń, któreby mogły doprowadzić do europejskich komplikacji.

Znowu idea niepodległości Górnego Śląska.

Bytom, (EE.) — W związku ze zbliżającem się rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej Niemcy zaczynają na nowo szerzyć propagandę o t. zw. niepodległości i niepodzielności G. Śląska. Wiadomości te rozpowszechniają te same pisma co i w marcu i kwietniu. „Volksstimme" znów wysuwa koncepcję t. zw. Bundesstaatu. Toż samo czyni i »Oberschlessischer Kurjer«. Rozsiewane są też informacje, jakoby idea neutralnego i niepodległego G. Śląska ogarnąć miała szerokie masy i jakoby wielka liczba związków miała się oświadczyć za tą koncepcją. W rzeczywistości nic podobnego do tej pory nie nastąpiło.

Niemcy.

Odpowiedź niemiecka.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Rosen, zwrócił uwagę posła francuskiego na to, że od szeregu tygodni podobne i jeszcze cięższe oskarżenia, co dnia i co godzina podnoszą Niemcy na G. Śląsku. Dr. Rosen podkreślił, że powstańcy polscy są wprawdzie zewnętrznie rozbrojeni, ale pozostają na G. Śląsku i tam uprawiają nadal swoją terorystyczną propagandę. Dalej podkreśla niemiecki minister spraw zagranicznych, że tylko regularne wojska polska i część żołnierzy hallerowskich zostało przetransportowane przez granicę, aby po drugiej stronie dalej się ćwiczyć i przygotowywać do stworzenia formacji 4-go powstania polskiego, że broń nie została wydana, tylko schowana i że organizacja powstańców pozostała nienaruszoną. «

Po udzieleniu tej odpowiedzi zastrzegł sobie niemiecki minister spraw zagranicznych zajęcie ostatecznego stanowiska przez Rząd Niemiecki po dokładnem zbadaniu wszystkich w oświadczeniu Rządu Francuskiego zawartych punktów.

Rokowania niemiecko-amerykańskie.

«Chicago Tribuna» donosi z Nowego Jorku, że według wiadomości z kół politycznych, Niemcy prowadzą rokowania ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie kredytu od 75 — 100 miljonów dolarów. Kredyt ten ma być użyty na zapłacenie odszkodowań, na zakup. bawełny zboża i miedzi.

Szkolnictwo na Mazurach „strajki" itp.

Piszą nam: Jak może jeszcze wiadomo, nie chcą rodzice w Baranowie dziatek do szkoły posłać i to dla tego, że tamtejszy nauczyciel p. Olschewski jest rzekomo niedowiarkiem. Gdy stary nauczyciel emer. w Gody w Baranowie Jutrznią po polsku odprawił, karał p. Olschewski w surowy sposób dzieci za udział w tej Jutrzni. Nauczyciel ten przedtem był w Lesinach i nie dozwolił, ażeby w szkólny dzwon codziennie dzwoniono. Zato został do Baranowa przesadzony.

Przed niedawnym czasem zaczął się »Schulstreik« w Szymankach (Kl. Schiemanen) i w Gawrzjałkach. W pierwszy wiosce nie chcą mieszkańcy drugiego nauczyciela, który się z Pomorskiego z Biskupca zjawił, przyjąć i to dla tego, że podług ich zdania dla 70 dzieci jeden nauczyciel wystarczy. Rodzice dzieci do szkoły nie posełają, szkołę zamknęli i drugiego nauczyciela wypędzili. Teraz odział zielonych (Sipo) strzeże szkoły i nauczycieli.

Podobnie dzieje się w Gawrzjałkach (Gawrżialken). I tam ludzie nie chcą drugiego nauczyciela.

W Lipowcu (Lipowitz) się rozpoczyna »Schulstreik« z powodu czwartego nauczyciela.

W Zielonym Gruncie (Zielonygrond) jest 27 katolickich dzieci; lecz rejencja chce trzeciego ewangelickiego nauczyciela tamdotąd posłać.

W Księżymlasku (Fürstenwalde) jest 42 dzieci katolickich, lecz obaj nauczyciele są ewangelikami.

Trzeci nauczyciel p. Bombliess w Olszynach (Olschienen) z ludźmi rzekomo żyje w niezgodzie, a wstąpiwszy do szkoły, kładzie rewolwer na stół i dzieci potem uczy.

List z Rzymu.

Od kilku miesięcy niema gazety włoskiej, gdzieby nie pisano codziennie o barbarzyńskich napadach faszystów na swych przeciwników politycznych i prywatnych. Faszyści, związek założony przez byłego skrajnego socjalistę Mussolini'ego a utrzymywany przez paskarzy (po włosku peszykani), robili z początku wrażenie patryotów. W krótkim atoli czasie wyszło szydło z worka, pokazało się, że faszyści, to bandy rozbijaczy, rabusiów i barbarzyńców. Są to przeważnie młodzi ludzie, przyzwoicie ubrani, zaopatrzeni w rewolwery i kije. Te ostatnie mają u rękojeści pętelki, wydocznie na to, by owinąwszy nią rękę, mieć pewność, że w bójce kij nie wypadnie tak łatwo z ręki. Wyprawy karne faszystów są przysłowiowe. A jak karzą swych przeciwników niech służy na dowód jedna z ostatnich wypraw.

W Treviso, w prowincyi Weneckiej, dwie gazety, katolicka »Piave« i republikańska »Riscossa (Odsiecz)« potępiły barbarzyńskie, iście bolszewickie postępowanie faszystów. Takie odważne wypowiedzenie prawdy raziło faszystów. To też od dłuższego czasu grozili redakcyom tych gazet »wyprawą karną«. I istotnie przed paru dniami w nocy skoncentrowało się w Treviso około 1500 faszystów, w pełnem uzbrojeniu wojennem, nawet w karabiny maszynowe, w celu »odwetu« za śmiałe piętnowanie ich nieludzkich, barbarzyńskich zbrodni. Koło północy zawiadomiono władzę miejską, że w hotelu pod »Złotą Gwiazdą« znajduje się ze trzydziestu uzbrojonych faszystów, w podejrzanej postawie. Natychmiast wysłano tam żandarmeryę. Komendant starał się nakłonić faszystów do odejścia. Wtem, niespodzianie przybyła automobilami wielka ich liczba, zaopatrzona w rewolwery, bomby ręczne i karabiny maszynowe. Wywiązała się krwawa walka między żandarmeryą a faszystami, w której, po stracie kilku, żandarmerya się poddać musiała. Zostawszy zwycięzcami, faszyści rzucili się teraz na ludowców (katolików) i republikanów. Po kilku godzinach zaciętej walki faszyści zdobyli gmach, w którym się znajdowała organizacya katolików i ich organ »Piave«. Zniszczyli wszystko doszczętnie, łamiąc maszyny i biurka, rozrzucając materyał. Szkody wynoszą na półmiljona lir. Zaraz po tem faszyści rzucili się na dziennik republikański. Nowa wywiązała się walka, zaciętsza od poprzedniej, bo republikanie, zamknąwszy się w gmachu strzelali z okien i dachu na faszystów z karabinów i rzucali bomby ręczne i kamienie. Po kilku godzinach walki liczebna przemoc faszystów i tu zwyciężyła. Rozwydrzeni, zniszczyli całe urządzenie, wdarli się nawet do mieszkań ludzi prywatnych, nie mających nic wspólnego z redakcyą dziennika, gdzie również wszystko zniszczyli, albo przywłaszczyli sobie. To wszystko trwało całą noc.

Ciągłe napady faszystów trzymały mieszkań w niepewności i trwodze przez wiele godzin dnia następnego. Nieustanne przeszukiwania, groźby i bicia powtarzały się w całem mieście, z którego wszystko uciekało, gdzie mogło. Sklepy pozostały zamknięte, wszelka praca zawieszona. Koło południa oddziały rozpasanych faszystów wdzierały się do kawiarń, zajadały się i zapijały a resztę albo zabierały ze sobą albo niszczyły jak maszyny, naczynia i t. p. Dopiero wieczorem część faszystów opuściła miasto.

Stwierdzono, że o projektowanym napadzie faszystów władze były dobrze poinformowane. To też ogólne jest oburzenie na władze miarodajne, że pozwalają faszystom na takie nieludzkie wybryki, wskutek których współobywatele tracą często mienie i życie. Dość głośno się mówi, ze faszyzm jest początkiem bolszewizmu, pod inną prawdzie formą niż w Rosji, ale nie mniej szkodliwą. Zdaje się, że rząd jest już bezsilny wobec faszystów, których z początku popierał. Może nowy rząd, oparty o najsilniejszą, najlepiej zorganizowaną partję katolickich ludowców (popolari) zapobiegnie szerzącemu się złemu. Daj Boże!

Równocześnie z zajściem w Treviso podobne zajścia miały miejsce w Viterbo, Padwie, Turynie, Florencyi, Incoli, Pavia, Orte i Gottolengo. Co najgorsza, że do tych bojówek wciąga się młodzież ze sfer inteligentnych. We wszystkich dziennikach jest osobna rubryka, omawiająca krwawe starcia faszystów z innemi partyami w różnych miastach.

Zapytania niemieckie.

Odbieramy następujące niemieckie pismo:

Der „Allensteiner Zeitung" und anderen Blättern gleichen Kalibers.

Wo ist die fragliche Amerikanerin, die Enthüllerin der polnischen Mordaten in Schlesien, geboren worden?
Stand ihrer Wiege etwa in Köppenigk oder Dalldorf?
War sie überhaupt in Amerika?
Wie lange?
Wieviel erhielt sie für den ganzen Rummel?

Eigentümliche Zustände!

Die preussischen Lazarettverwaltungen, die gesamten amtlichen Behörden wissen nicht welche unglücklichen Opfer der „polnischen Bestialitäten" ihre Lazarette beherbergen. Eine „Amerikanerin" muss ihnen erst die Augen öffnen.

Zum Schlusse noch zwei Fragen:

Hätte ein Marktweib von der Fischbrücke es nicht vielleicht billiger und noch besser gemacht?
Schätzen denn derartige Blätter ihre Leser auf vollständige Gedankenträgheit ein?

KRONIKA.

Olsztyn, 23. lipca 1921.

Kalendarz na poniedziałek: Jakóba St. ap., Krysztofora. Wschód słońca o g. 4,10; zachód o g. 8,02.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) **Taktyka niemiecka.** Prasa niemiecka stosuje do nas znaną krzyżacką taktykę. Poważniejsze artykuły i notatki zbywa milczeniem, aby nie osłabiać uprzedzenia panującego i hodowanego sztucznie wśród naszych niemieckich współobywateli do Polaków i nie narażać się na zarzut sympatji do polskości. Prasa niemiecka otrzymuje gotowe tłumaczenia naszych artykułów i notatek. Redaktorzy gazet niemieckich wyszukują zwroty i ustępy zdaniem ich odpowiednie do podniecania nienawiści do Polaków i kompromitowania ruchu polskiego. Szuka się mianowicie ustępów takich, które ewentualnie dowodzić mogą, że szukamy łączności i stosunków z rodakami naszemi w wolnej Polsce, aby wykazać czytelnikom i rządowi rzekomy polski irrydentyzm i pracę graniczącą z „zdradą stanu". Artykuły nasze dotyczące prześladowania ludności polskiej stara się prasa niemiecka przedstawić jako podburzanie, jako hecę przeciwko rządowi i ludności niemieckiej. Pewne zaś pisma niemieckie stosują do nas taktykę ośmieszania, kompromitowania redaktorów i działaczy polskich („Herr Kasimir", „galizischer Jüngling"), denuncjonowania ich władzom celem wywołania procesów, kar więziennych i uniemożliwienia im pobytu na tutejszym terenie. Nie przebiera prasa pod tym względem w środkach „Heimatdienst", który nie cofa się nawet przed szpiegostwem. Wiemy o tem, że pewni przywódcy »Heimatdienstu« oświadczyli wyraźnie, iż w zwalczaniu Polaków wszelkie środki są godziwe, wszelkie, bez wyjątku. Starają się oni nawet siać nieufność wśród nas samych, rzucając podejrzenia na różne osobistości, drażniąc ambicję i wyzyskując momenty odpowiednie. Trudną jest praca w takich warunkach, trudną jest walka z takimi przeciwnikami. Bądźmy zgodni w pracy szczytnej nad dobrem ludu naszego, a uporamy się z wszelkimi przeciwieństwami.

— **Niebezpieczeństwo ograniczenia ruchu kolejowego w Prusach Wschodnich?** Posłowie „Deutschnationale Partei" zgłosili w sejmie pruskim następujące zapytanie: „Czy ministerstwu pruskiemu wiadomem jest, i znaczna liczba pociągów została lub też będzie z rozkładu jazdy wykreśloną rzekomo dla braku węgla? Co zamierza rząd uczynić, ażeby komunikacja w Prusach Wschodnich nie podupadła?"

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Począwszy od niedzieli 24. lipca kursować będzie w wszystkie niedzielę i święta na torze Olsztyn—Gutsztat pociąg motorowy 783/82. Odjedzie on z Olsztyna o 8,20 wieczorem, na Małym Dworcu stanie o 8,25, w Gietkowie o 8,36, w Buchwałdzie o 8,50, w Gutsztacie o 9,12 wieczorem. Wyjazd Gutsztatu o 9,20 wieczorem, przyjazd do Olsztyna o 10,15 wieczorem z przystankami na wszystkich stacjach.

— Do szpitala Marjańskiego przyniesiono mistrza rzeźnickiego Karola Jabłonowskiego pochodzącego z powiatu nidborskiego. Na głowie miał ranę głęboką pochodzącą — jak sam podaje — od pchnięcia nożem. Podczas targu na konie przyszło w lokalu Barczyńskiego ul. Ceglowa 1 i 2 do bójki, a pogłoski chodzą, iż jako złoczyńca wchodzi pod uwagę podobno dzierżawca tego lokalu, p. Paweł Kiebert. Ten podaje iż rozchodzi się o ranę zadaną ułamkiem szkła i przestrzega przed fałszywem posądzeniem. Faktyczny stan rzeczy wyjaśni badanie policyjne.

* **Barteg.** We wtorek po poł. godz. 5 tej napadł jakiś nieznany mężczyzna wracającą z Olsztyna do Bartęga p. Martę Szydłowską. Napastnik zabrał jej torebkę ręczną zawierającą srebrny zegarek, broszkę bursztynową, różaniec, 20 mk. i inne drobnostki. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono.

Z Powiśla.

* (S.) **Kwidzyn.** »Die Mitteilungen« kwidzyńska uderza coraz ostrzej na »Weichsel-Zeitung", która stała i stoi na polakożerstwie. »Die Mitteilungen« zapowiada w sprawie założenia »Weichsel-Zeitung« różne sensacyjne rewelacje.

Z dalszych stron.

* **Gołdap.** Niespokojnym gościem okazał się robotoik Lebjun, który w przejeździe przez miasto nasze spotkał swego „przyjaciela" Bork'a. Udał się z nim do mieszkania familji Bork ażeby to szczęśliwe spotkanie oblać obficie „Brenaborem". Bork uprosił swego przyjaciela ażeby przenocował u niego. Lecz zamiast spać zaczęli obaj tak fantazjować, iż Borkowa musiała policję zawezwać. Urzędnicy wsadzili Lubjuhna do kozy, gdzie miał sposobność do głębokich rozmyślań nad błogosławionemi skutkami „Brennaboru", Bork'owi zaś odebrano broń, którą odgrażał się żonie ze względu na gościa.

— 10 000 mk. skradli złodzieje pewnej kucharce zajętej na torfowisku Wiebernenta. Przechowywała ona swe oszczędności w zamkniętym kuferku w baraku gospodarczym tamże wybudowanym. W nieobecności kucharki złodzieje wykopali dół pod barakiem i dostawszy się do wnętrza rozbili kuferek. Po złodziejach niema śladu.

* **Ragneta.** Żonę i 2 córki budowniczego Ewermanna ukąsił w rękę ich własny pies pokojowy. Ponieważ psa musiano zabić wskutek podejrzenia o wściekliznę więc owe trzy panie udały się do kliniki Pasteura w Berlinie.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Angielska eskadra bałtycka wpłynęła do portu w Nowymporcie. Eskadrę stanowią: krążownik »Denae«, i torpedowiec »Windsor« oraz »Wessex«.

Znany tu w Gdańsku z swych śmiałych występów a zwłaszcza z swego »skoku śmiertelnego« artysta cyrkowy Gadbin Brons chybił celu podczas podobnego skoku w cyrku »Angelos« i upadłszy na ramię, odniósł ciężkie obrażenia cielesne.

* **Sopot.** Ubiegłej niedzieli kąpało się w łazienkach 7500 osób, przyczem zaszły trzy wypadki tonięcia, lecz za każdym razem, dzięki uwadze dozorcy kąpielowego, wczas nieszczęście spostrzeżono i tonącym natychmiast z pomocą podążono, tak, że wszystkie trzy osoby zdołano wyratować.

* **Toruń.** W mieście widać coraz więcej młodzieży niemieckiej, która wygłodziwszy się w Niemczech, przyjeżdża do Torunia do swych krewnych lub znajomych, aby posiadając walutę niemiecką, tanim kosztem podreperować swe zdrowia a powróciwszy do »faterlandu«, śmiać się z torancji polskiej.

W ubiegłą sobotą z nieustalonej narazie przyczyny zapalił się las rządowy pod Solcem w pobliżu Torunia. Na pomoc pospieszyła miejska straż ogniowa oraz oddział wojska. Ogień stłumiono, nie mniej jednak spalił się las na 15 kilometrów.

* **Chełmno.** Obchód narodowego święta francuskiego odbył się według programu. Na Rynku była Msza polowa w asystencji załogi wojskowej, przedstawicieli korpusu oficerskiego Misji francuskiej, władz komunalnych, urzędów i niektórych towarzystw jakoteż publiczności. Przemówienie krótkie wygłosił ks. Kapelan, pułk. Krupowicz, burmistrz Jarczewski, poczem odbyła się defilada wojskowa z muzyką. Wieczorem podejmowała Misja francuska w Hotelu chełmińskim.

Jak donoszą utonął w Wiśle pod Chełmnem urzędnik wojskowy Cieszkowski. Zwłok nie odnaleziono. Pod Jarocinem utonął w czasie kąpieli 21-letni Jan Brugula, górnoślązak. Pogrzeb Bruguli, który brał udział w walce o Górny Śląsk, odbył się z wielką uroczystością.

* **Kościerzyna.** Starosta kościerski wydał zakaz wywozu zboża ze starych i nowych zbiorów z obrębu powiatu kościerskiego pod groźbą wysokich grzywien.

* **Grudziądz.** Dnia 15 bm. zawiązał się tutaj komitet obrony interesów uchodźców plebiscytowych z Mazur i Warmji, poszkodowanych przez Niemców. Do rządu wstąpili najwybitniejsi działacze plebiscytowi.

Pożegnanie generała Leandri. W piątek oficerowie tutejszego D. O. G. z generałem Zielińskim na czele zebrali się w lokalu Misji wojskowej francuskiej, aby pożegnać szefa tej misji generała Leandri, który został tranzlokowany do Lwowa na takież stanowisko Generał Leandri pozostawia po sobie wśród wszystkich bardzo serdeczne wspomnienie, jako dzielny żołnierz i szczery przyjaciel Ojczyzny.

W sobotę przejeżdżał przez most kolejowy w Grudziądzu pociąg transportowy z wojskiem. Na jednym z otwartych wagonów stał samochód. Żołnierz, który miał prawdopodobnie nadzór i stał na wagonie, przez nieuwagę spadł z niego wprost pod koła, które przepołowiły go na dwoje, a koła reszty wagonów poszarpały go na drobne kawały.

* **Warszawa.** W tych dniach zmarł w Warszawie śp. Antoni Grabowski, prezes honorowy Polskiego Towarzystwa Esperantystów. Zgon jego wzbudził w świecie esperanckim żal powszechny, gdyż od samego powstania języka Esperanto w roku 1887 śp. Antoni Grabowski był jego gorliwem zwolennikiem.

Dzienniki podają wiadomość, że wyznaczony na przedstawiciela sowieckiego w Polsce Karahan jest niezadowolony z hotelu Pretorja, w którym ma zamieszkać przedstawicielstwo sowieckie i oświadczył, że w hotelu tym nie zamieszka.

* **Kraków.** Mieszkańcy Krakowa zauważyli olbrzymią łunę w okolicach Podgórza. Było to z powodu pożaru, który wybuchł w magazynach i barakach wojskowych w Zabłociu pod Podgórzem. Na miejsce pożaru wyjechała cała straż ogniowa krakowska.

Z Górnego Śląska.

— **Powrót Komisji.** Gen. Le Rond, Stuart, i de Marini powrócili z podróży po Górnym Śląsku. Zwiedzili oni cały prawie obwód przemysłowy, przyjmowani i witani wszędzie entuzjastycznie przez ludność miejscową.

— **Napady na Francuzów.** Napady na oficerów francuskich na G. Śląsku mnożą się, zwłaszcza na lewej stronie Odry. W ostatnich dniach zdarzyły się takie napady w Chrapkowicach w powiecie kozielskim, w Koźlu i Raciborzu.

— **Szykany niemieckie.** Powracającym do pracy powstańcom Niemcy czynią wielkie trudności. Odnośne zarządy nie chcą ich przyjąć z powrotem do pracy, żądając zaświadczenia, że dany robotnik nie brał udziału w powstaniu. W kopalni Heinz muszą zgłaszający się do pracy stawać przed komisją lekarską, która ich zazwyczaj uznaje za niezdolnych do pracy. Do fabryk znajdujących się w obrębie miasta nie przyjmuje się wcale Polaków. Pozatem są oni często narażeni na ataki ze strony »Stosstrupplerów« w chwili, gdy zgłaszają się do pracy.

* **Opole.** Włoski przedstawiciel komisji międzysojuszniczej w Opolu generał de Marini, wyjechał w poniedziałek do Włoch.

Międzysojusznicza Komisja w Opolu wydaliła w ciągu ostatnich kilku dni z Górnego Śląska 96 urzędników kolejowych i 400 urzędników policyjnych za propagandę wszechniemiecką.

* **Bytom.** W dalszym ciągu z terenu plebiscytowego wyjeżdża masowo ludność miejska niemiecka, szczególnie młodzież, która udaje się na ćwiczenia na Dolny Śląsk. Z Bytomia wyjechało około 2000 młodych ludzi.

Podobnie, jak i w Katowicach organizuje się tutaj t. zw. »Mordkomando« mające na celu urządzanie zamachów na Polaków.

* **Gliwice.** W powiecie gliwickim rozpoczęła się ożywiona działalność bojówek niemieckich. Tworzą się tutaj oddziały bojówców, mające na celu urządzania napadów na Polaków.

Niemcy zbierają w całym powiecie gliwickim podpisy na protestcie, żądającym usunięcia z urzędów gminnych wszystkich byłych powstańców.

* **Wielkie Strzelce.** Odbył się tu uroczyście pogrzeb 18 poległych pod Wielkimi Strzelcami powstańców. Zwłoki ich niedawno odnaleziono. Są one okropnie pokaleczone. Pogrzeb zamienił się w olbrzymią manifestację narodową.

Z Niemiec.

* **Berlin.** »Rote Fahne« nawołuje kolejarzy niemieckich, aby nie puścili na Górny Śląsk nowej dywizji francuskiej, która ma być wysłana z Moguncji. Wysłanie tej nowej dywizji jest bowiem podporą francuskiego imperjalizmu i kapitalizmu.

* **Lipsk.** Sąd wojenny w Lille skazał za zbrodnię kradzieży pułkownika armji niemieckiej Troschka i kapitana Hürta na 5 lat. Pierwszy popełnił zwyczajną kradzież biżuterji, drugi zaś kradzież urządzeń antycznych. W tym sam. m dniu i w tym samym sądzie zasądzono dwóch podoficerów niemieckich za zbrodnię gwałtu na ludności cywilnej na dwa lata więzienia.

Ze świata.

Zjazd małej ententy.

W Marjenbadzie oczekiwany jest przyjazd jugosłowiańskiego prezydenta ministrów Pasicza, rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Jonescu i czeskiego ministra spraw zagr. Benesza. Na zjeździe tym omawiane będą sprawy małej ententy.

Porażka powstańców ukraińskich.

Moskwa. (EE.) Pisma donoszą, że wojska sowjeckie pobiły na głowę powstańców ukraińskich, dowodzonych przez Machnę, którzy operowali w gubernji półtawskiej. Bolszewicy wzięli do niewoli znanych przywódców powstańców ukraińskich Orlika, Lizica i Połtaweca. Doniesienia te zdają się mało wiarogodne, dlatego przyjąć je należy z rezerwą.

Praga centralą bolszewizmu.

Organ ukraiński »Ukraińska Trybuna« ogłasza dokumenty świadczące o organizacji propagandy przez Sowjety zagranicą. Z dokumentów tych wynika, iż Praga odgrywa w tem wybitną rolę jako stacja dla kurjerów bolszewickich. Znaczenie Pragi jest pod tym względem również ważne, jak i znaczenie Berlina.

Zgoda z Irlandją.

Londyn, Odbyło się tu uroczyste nabożeństwo przy udziale delegacji irlandzkiej. Powiewały chorągiewki o narodowych barwach irlandzkich. Kobiety pojawiły się w białych sukniach z żółtemi opaskami i w zielonych kapeluszach.

Zawieszeni broni jest w Irlandji bardzo ściśle przestrzegane. Stosunki między ludnością a wojskowymi angielskimi są jak najlepsze.

Redukcja armji angielskiej.

Wedle sprawozdania urzędu wojskowego została obrona wybrzeży Anglji powierzona artylerji i oddziałom pionierskim. Zresztą armię zredukowano o 40 baonów piechoty, — osiągnięto przez to oszczędność 390 miljonów funtów rocznie.

Zajęcie portu Adelji.

Ważny małoazjatycki port Adelja, — przydzielony po wojnie Włochom, — lecz przed kilku tygodniami za ministerstwa Giolittiego opuszczony przez Włochów, został znów zajęty przez włoskie siły zbrojne. Wylądowało tam 5000 karabinierów, przywiezionych na 2 transportowcach.

Ruch towarzystw.

Mikołajki, pow. sztumski. Zebranie miesięczne Tow. Kobiet pod wezwaniem św. Kingi odbędzie się w niedzielę 24 lipca o godz. 3 ciej. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

Osiedliłem się w **Gietrzwałdzie** jako

LEKARZ.

Dr. RIKOWSKI

lekarz praktyczny i akuszer.

Godziny przyjęć
w dni powszednie od 9—½11 przed poł.
i od 3—4-tej po poł.
W niedzielę od 8—10 przed poł.

Dopuszczony do kas chorych.

OBUWIE



każdego rodzaju kupuje się najtaniej wprost z fabryki

Ostpreussische Schuhfabrik
OLSZTYN
ul. Krzywa (Krummstr.) 22/23.

Budynek

o 4 izbach z sadkiem i szopą mam na sprzedanie.
Dulischewski w Butrynach.

Pasterza

z własnemi pomocnikami do ca. 100 krów od 1-go października b. r.

Stelmacha

ze szarwarkiem od 11-go listopada b. r. poszukuje
Dom. Buchwald p. Troop, pow. sztumski.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej"

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 2, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESINIKOW POLSKICH!

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3'50
Żywcem zamurowana	3'—
Władysław Herman (pow. hist.)	4'—
Pan Twardowski	2'50
Wierna Róża	4'—
Przygody Janka	2'—
Zmazana wina	—'60
Pani majstrowa	—'75
Bajki ludowe	2'—
Genowefa	1'75
Na tropie zbrodniarzy	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie	1'50
Orlenko (powieść kozacka)	1'50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12'—
Biały dowódzca Indjan	1'—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1'50
Nowenna do św. Antoniego	—'40
5 Nowenn do N. M. P.	—'40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	sztuka 15 fen.
Ostatni wiatyk	sztuka 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza	sztuka 15 fen.
Przekleństwo	sztuka 15 fen.
Wyleczenie mędrka	sztuka 15 fen.
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.

CZYTELNICY

którzy zapomnieli zamówić „Gazetę" na III. kwartał, mogą teraz złe naprawić i zapisać takową na miesiące

sierpień i wrzesień

na wszystkich pocztach za tylko 6 mk.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na poczcie.

Ich bestelle hiermit für die Monate August und September die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 M.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....

Patronat Związku Robotnikow

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków od 16 lat.
3. dla 1 dziewczyny.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.

Patronat Związku Robotnikow

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Księżom Proboszczom

polecamy

Obrazki pamiątkowe pierwszej Komunji św.
polskie i niemieckie,

również **Książeczki do nabożenstwa i różańce.**

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej".

Na przyjęcie do Komunji św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od **2** do **75** mk.
polskie i niemieckie

różańce . . . . **3** do **120** mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pienieżna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12